HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ.

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Rok VII. № 11. WARSZAWA Listopad 1924.

Dr. IGNACY KOZIELEWSKI.

Harcerstwo w życiu i dziełach Henryka Sienkiewicza.

Sienkiewicz jest twórcą uniwersalnym, umiejącym „patrzeć generalnie“, jak taką cechę określił nieśmiertelny Zagłoba. Geniusz Sienkiewicza obejmuje tak rozległe dziedziny życia, że jak to bywa u każdego człowieka o wielkiej skali twórczej, w dziełach jego wszyscy potrafią znaleść to dla siebie, co każdego właśnie najbardziej obchodzi. Więc i Harcerstwo ma w utworach Sienkiewicza wiele przepięknych kart, jakby dla siebie bezpośrednio stworzonych. Stało się to dlatego, że Sienkiewicz wypowiedział i ducha narodu w całej jego głębi i rozległości—i duszę przyrody w całej krasie i rozmaitości; nie mógł więc pominąć cech, płynących z polskiego rycerskiego, ale i sielskiego zarazem życia, a że powrót do odżywczych sił przyrody i nawrót do cnót rycerskich — to dwa kamienie węgielne Harcerstwa, więc Harcerstwo i Polskość zbiegają się w dziełach Sienkiewicza harmonijnie. Wielki twórca, wypowiadając Polskość, wypowiedział i Harcerstwo; przepełniając serca nasze uwielbieniem dla Polski, bezwiednie dla siebie, uświęcił w nas Harcerstwo—święceniem, w Polsce ciągle drogiem, miłością Ojczyzny.

Tę Harcerskość, będącą jednym ze składowych pierwiastków nowożytnej kultury ludzkiej, w jej stosunku do świata zewnętrznego, i ten pęd wspaniały do wiejącego nad duszą pióropuszu rycerskiego, wyniósł Sienkiewicz ze swego szlacheckiego pochodzenia i ukochania wsi polskiej.

Jako genialny obserwator świata, czuł tęsknotę do jego wielkich, szerokich przestrzeni, i widział ich niemało. W 30-tym roku życia zrywa się jak żóraw, któremu powietrza zabrakło, i wyrusza z Warszawy na zachód. Przejeżdża Europę, przepływa ocean, przebywa ląd amerykański wpoprzek, od Atlantyku do cichych fal oceanu Spokojnego; poznaje i New-York i dalekie Frisco; ogląda w lasach zapadłych osady skwaterów z wysokiemi częstokołami; — widzi „teamy“ pittsburskie, owe „okręty stepu, krążące po pustkowiach Nebraski i Wyomingu“; poluje w górach skalistych na jelenie i szare niedźwiedzie; w Santa Lucia odwiedza znajomych; marzy w groźnych, malowniczych canyonach, pełnych zwierzyny; zakopuje się nad oceanem Spokojnym w lichej mieścinie Anaheim Landing, wałęsając się ze strzelbą po ostrowkach nad brzegiem Pacyfiku, w ciszy i samotności wyrywając się duszą, nostalgicznie nastrojoną, do dalekiej Ojczyzny, i okiem wielkiego artysty przyglądając się ptactwu morskiemu, fokom i zachodom niezwykłym.

Prawie we dwadzieścia lat potem wyrusza znowu daleko; na ten raz na południe, do Egiptu i Zanzibaru; ogląda pustynie i puszcze; wielkie rzeki i groźne piaski; poluje na lwy i nosorożce; walczy z utrudzeniem i słońcem zabójczem; boryka się, jak Farys, z burzami podzwrotnikowemi i febrą, i wraca z cudowną opowieścią w duszy o dzielnym chłopcu polskim, wcieleniu wskazań „Ody do młodości“.

A gdy do tych wielkich wypraw dodamy liczne podróże pomniejsze po całej Europie, i do Grecji z ateńskim Akropolis; i do Rzymu z Koloseum, zapładniającem po kolei największych twórców Europy; i do Paryża z jego targowiskiem światowem, i do Szwajcarji z jej pięknościami; gdy przypomnimy sobie liczne polowania czy to w Puszczy Białowieskiej, gdzie jeszcze nie było grabieżcy niemieckiego i semickiego, czy w puszczach Kalifornji, czy Zanzibaru; polowania, wymagające zimnej krwi, przytomności ducha i bystrości oka, bo lwy to nie króliki; gdy sobie uprzytomnimy, ile to nocy spędził Sienkiewicz przy ognisku obozowem, słuchając porykiwania panter, szczekania szakali, to doprawdy zgodzimy się, że ten wielki twórca, mimo, że nie odstawiał siarczyście kapralskich „samowarków“ na baczność; mimo, że nie znał i nie przekraczał całe życie dziesięciu przykazań harcerskich, a samodzielność swą rozwinął wysoko, działając, gdy była potrzeba bez czekania na rozkaz harcerskiej władzy, mimo to wszystko — był harcerzem, i to nietylko jakimś podharcmistrzem polskim, ale zgoła harcmistrzem świata, tembardziej, że znał się coś nie coś na historji, i na życiu, i na ludziach, że był wcieleniem ducha polskiego, a usobieniem mądrości ludzkiej.

Nic tedy dziwnego, że w dziełach jego znalazło się tyle elementu harcerskiego.

Więc—mamy harcerski wiew w dowcipnych i mądrych Listach z podróży po Ameryce, (1876-8), i w przepięknej, pełnej poezji i smętku opowieści Przez Stepy (1882), i w Listach z Afryki (1882), pełnych dziwnego dalekiego życia i tętniących namiętnością urodzonego podróżnika i myśliwego.

Ale nawet w Quo vadis mamy pierwiastki harcerskie, nietylko w tem, co jest chrześciańskiego w tym utworze, ale nawet choćby w takiem myszkowaniu po Zatybrzu, czy w łajdackich wywiadach Chilo Chilonidesa, nietyle Greka,

ile Semity. Mnóstwo wspaniałych scen, płynących z ducha harcerskiego, ozdabia Krzyżaków, i owe polowania, naprz., na bobra czy niedźwiedzia, i pościg w lesie za złoczyńczami, uprowadzającemi Danusię; i nieopatrzne wpadnięcie Zbyszka do niewoli; i dwór Juranda, i przebaczenie Zygfrydowi, i inne sceny — to prześliczne karty z wielkiej księgi Harcerstwa Polskiego.

Szczególnie zaś księgą harcerską jest wspaniała Trylogja. Od pierwszych kart, od opisu wolnych, a tak niebezpiecznych stepów, aż do bohaterskiej śmierci małego rycerza, pełno w Trylogji motywów harcerskich.

Ucieczka Zagłoby z Heleną z Rozłogów i wyprawa po nią nad Waładynkę; przekradanie się Podbipiętęy i Skrzetuskiego; pan Zagłoba na wycieczkach wojskowych i jego uwolnienie się z pęt; wędrówka Kmicica na Śląsk, a potem jego grasowanie po kraju i podchodzenie wroga; życie kresowe w stanicy stepowej; wyprawa na opryszków z panią pułkownikową; ucieczka Basi od Azyi i jej powrót do Chreptowa; świetna wyprawa partyzancka Nowowiejskiego na Lipków — to prześliczne, czystej wody opowieści harcerskie.

Całemu narodowi udzielił Sienkiewicz chrztu harcerskiego w tomach Trylogji! Całym pokoleniom młodych Polaków, na długo przed Harcerstwem „urzędowem" zaszczepił Sienkiewicz ducha harcerskiego, w jego najczystszej postaci, i kiepski to, zaiste, musi być materjał ludzki z tych chłopców, którzy wizjami Sienkiewiczowskiemi przepełnili duszę, a nie są z ducha i czynów harcerzami! Zjadła ich snać braterska para: biurokracja i kapralstwo, najwięksi wrogowie przyrody i rycerstwa!

Przeprowadził Sienkiewicz w Trylogji dwie kardynalne zasady życia dzielnego, które są zarazem podłożem i zasadą polskiego Harcerstwa: 1) opanować w sobie wytworzony w nas przez wieki instynkt warcholenia i anarchizowania (karność i rycerskość) i 2) zgodnie z katocylizmem, iść w życiu po linji najtwardszego oporu i wytrwać do końca na placówce, czy to sumienia własnego, czy narodowej (obowiązkowość).

Ale koroną harcerskiej twórczości Sienkiewicza jest jego powieść o Stasiu Tarkowskim i małej angielce Nelly, o Sabie i Kingu, zgoła o pustyni i puszczy.

Dopiero w powijakach było Harcersrwo polskie (jeszcze wówczas Skauting), gdy pojawiła się ta arcypowieść dla młodzieży i starszych, i w istocie, nie znając dzieła angielskiego, co Baden Powell zrobił dla ruchu skautowego w Anglji, to w tej powieści niezwykłej zrobił dla Polski Sienkiewicz krócej i prościej, i obrazowiej i to dlatego może skuteczniej: przedstawił ducha Harcerskiego, wypowiedział, czegoby chciał od chłopca polskiego, i do czego uważa zdolną młodzież naszą, wtedy, gdy jeszcze naprawdę Harcerstwa nie było.

Wykazywać pierwiastki harcerskie w tej powieści niesposób, bo trzebaby przepisać całą książkę, niewątpliwie dobrze wszystkim znaną. Przyroda w jej niepospolitej rozmaitości i piękności; przyroda miłościwa i groźna; matka i zatracicielka — to wspaniałe tło tej wspaniałej epopei zmagania się energji ludzkiej z masą bezwładną, ale pochłaniającą i groźną, przejawiającą się to jako masa ludzka, to jako żywioły!

Samopomoc iście angielska; umiejętność radzenia sobie w najtrudniejszyh chwilach iście polska; pogoda i jasność umysłu iście francuska! rycerskość wobec słabszych! Niezdolność, choćby pod grozą utraty życia, do wyparcia się prawdy Chrystowej! Przezwyciężenie strachu dla miłości, a nadewszystko pamięć wszędzie o Ojczyźnie dalekiej, a nieznanej — to wszystko płynie z najczystszego ducha harcerskiego, choć mały Staś na mustrze się pewnie nie znał i kawałków „zbiórkowych" biurokratycznie nie odrabiał!

Ale odpowiedź małego Polaka, dana Mahdiemu; zabicie lwa, a potem gorszych od hjen — ciemiężców; zastrzelenie „wobo," nie omal w skoku na Nel; chrzest, udzielony murzynom Lindego; pokój, wniesiony między Samburów i Wahimów, „Jeszcze nie zginęła!," kute na skale w głębi afrykańskiego lądu; braterski stosunek wyższego kulturą i rasą Stasia do wiernego Kali — to są perły najczystsze ducha polskiego i harcerskiego, i one to czynić powinny z wielkiego twórcy ogólno ludzkiego, i ogólno polskiego, równie nie mniej wielkiego twórcy harcerskiego.

Tak to wielki obywatel, pokrzepiwszy serca starszych, zdrętwiałe w bólu i ciemności niewoli, zasiał na żyznem łonie młodości, bohaterskie ziarna przyszłości.

Jest za co go kochać i czcić! jest dość, nie tylko jego imieniem drużyny nazywać (łatwa to i błaha rzecz!), ale i duchem jego żyć! Szczególniej dzisiaj, gdy fala, pietrząca się nad Polską, coraz wyżej i groźniej, niechrześciańska, semicka i egoistyczna, jest podstępna i brudna, i krwi głodna! odpór jej dać w harcerskiej, w rycerskiej pracy, to obowiązek młodych pokoleń! obowiązek harcerzy! Mistrzem duchowym, przewodnikiem i ojcem będzie tu wielki twórca, Sienkiewicz, pierwszy Harcerz Rzeczpospolitej!

O pogłębienie.

Najważniejszym dorobkiem XXI Zjazdu Naczelnej Rady Harcerskiej i odpraw komendantek i komendantów jest **postanowienie dokonania wielkiego wysiłku** celem podniesienia poziomu moralnego życia osobistego i społecznego Harcerstwa.

Niewolno ukrywać tego faktu, że obniżenie moralne, stwierdzone po wojnie w całym świecie, przejawia się i w naszym narodzie, dochodząc nieraz do stopnia mogącego przerazić każdego dobrego obywatela, zatroskanego o przyszłość takiego społeczeństwa, w którem tyle jest zła, samolubstwa, żądzy użycia, nieliczenia się z prawami bliźnich, z dobrem narodu.

Nie wolno nie wiedzieć, że od społeczeństwa dorosłego zepsucie przenika w młodzież. Jeśli giną bibljoteki rozkradzione, jeśli młodzież kradnie w jednem miejscu rzeczy, które sprzedaje potem w drugiem, jeśli w Alejach i na „korsach" spotykam co krok do późnego wie-

czora „pary” uczniowskie, bardzo „swobodnie” zachowujące się, jeśli to nawet w biały dzień w Łazienkach możesz zobaczyć — to źle jest i trzeba wołać na alarm.

Fala zepsucia jest celowo pędzona do nas przez żywioły zbrodnicze; handlarze żydowscy, dostarczający pornograficznych wydawnictw, dzieł „sztuki“, papierosów, których wypalenie nagrodzone jest ukazaniem się bezwstydnego obrazka, kinematografy, także przeważnie żydowskie, propagujące otwarcie bezwstyd — autorzy piszący pornografję — to **ajentury największego wroga narodu: demoralizacji**, nieraz równocześnie ajentury celowej akcji wrogów — sąsiadów.

Widząc zło, musimy od siebie zacząć naprawę. Oprócz stałej, programowej, normalnej pracy wychowawczej przedewszystkiem w kierunku kształcenia charakteru, konieczny jest jakiś impuls, wstrząśnienie, któreby pobudziło wszystkich do czujności i energiczniejszej pracy, przedewszystkiem pracy nad sobą.

Takim impulsem ma być postanowienie całego Harcerstwa,— od Przewodniczącego Związku zaczynając, przez Naczelnictwo, Zarządy Oddziałów, Komendy do najmłodszego wilczka — **że nigdy żadnego zła nie puścimy bez uwagi, bez reakcji.**

Reakcja ta musi być miarkowana celem wychowawczym. Na żadne, największe nawet przekroczenie Prawa nie wolno reagować bez rozważenia sprawy usuwając daną osobę z Z.H.P. — usuwa się tylko niepoprawnych i gorszących innych. Ale zarazem żadne, zauważone przekroczenie Prawa nie powinno pozostać bez spokojnego, braterskiego zwrócenia uwagi, a jeśli przekroczenie większe, — bez odpowiedniego zadośćuczynienie Prawu. Najwięcej przytem

liczyć trzeba na własną czujność każdego harcerza.

Aby do tej czujności przyzwyczaić, aby nauczyć się całe życie pędzić podług Prawa, rok przyszły, 1925 poświęcamy specjalnie w całym Z.H.P. poznaniu Prawa Harcerskiego i wytężonej pracy nad wcieleniem go w życie. Zrobimy przytem pewną próbę: wiemy, że trudno jest zaczynać od rzeczy wielkich i trudno być dobrym pod każdym względem. Dlatego w poszczególnych miesiącach 1925 r., według instrukcji, którą wyda Naczelnictwo, będziemy studjowali poszczególne punkty prawa, będziemy propagowali zasady w tych punktach głoszone, będziemy w odpowiednich miesiącach starali się właśnie odpowiednie punkty Prawa specjalnie starannie wprowadzić w czyn, nie zaniedbując oczywiście pracy nad sobą i w innych kierunkach.

Musimy zbiorowym wysiłkiem wszystkich nas wytworzyć w całym Związku taki nastrój podniesienia duchowego i napięcia moralnego, że każdy czyn, przeciwny temu ogólnemu nastrojowi sam siebie odrazu będzie kwalifikował, a sprawca zawstydzony sam się go wyrzeknie na przyszłość. Zwrócimy przytem uwagę głównie na stronę pozytywną i czynną, na wyrobienie cnót i dobrych przyzwyczajeń, w tem mniemaniu, że błędy same się osądzą i zgubią.

Więc pamiętajmy:

miesiąc styczeń poświęcamy uprawie rzetelności!

St. Sedlaczek.

O. MAŁKOWSKA.

Nasza Szkoła.

TO CO JEST I TO CO BĘDZIE.

U stóp malowniczych Pienin w Sromowcach Wyżnych nad Dunajcem powstaje nowa placówka harcerska — pierwsza w Polsce żeńska szkoła instruktorska.

Dom, budowany na własnym gruncie, obejmującym 9 morgów ornej roli, jest już na ukończeniu. A dom to pokaźny, piętrowy, o dziesięciu dużych słonecznych pokojach, z piękną werendą, która z pewnością stanie się w przyszłości ulubionym miejscem zbiórek dla obozujących w okolicy harcerek. Dokoła domu rozciągają się pola, które opadają łagodnym stokiem ku Dunajcowi. Część tych pól zamieniena została na ogród. Na zachód od domu stanął śliczny sadek — pięćdziesiąt drzewek owocowych — jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie i czereśnie. Powyżej sadu rozciąga się przyszły ogród warzywny. Narazie są w nim tylko ścieżki wysadzane krzakami agrestów i porzeczek i jedna długa grzęda truskawek, zapowiedź przyszłych plonów. Na środku ogrodu studzienka, z doskonałą źródlaną wodą, parę jarzębin, brzózek, jesionków, długi świerkowy żywopłot i oto wszystko. Tak się przedstawia „nasza szkoła“ w chwili obecnej. W przyszłości dom ten i ogród będzie miał dwojakie zastosowanie. Wciągu roku szkolnego mieścić się w nim będzie szkoła i pensjonat dla dzieci, podczas wakacji zaś będą się na tym terenie odbywały obozy i kursy instruktorskie żeńskie.

Szkoła dla dzieci będzie szkołą nowego typu, szkołą pracy, na wzór podobnych instytucyj w Anglji, Ameryce, Szwajcarji. Dzieci przyjmować się będzie w wieku od lat 6 do 12. Szkoła ta będzie przedewszystkiem dla dzieci wątłych, nerwowych, dla których uczęszczanie do szkół w miastach byłoby szkodliwe. Pierwszą, naczelną troską kierownictwa będzie zapewnienie dzieciom zdrowych, higjenicznych warunków życia. Położenie szkoły nie pozostawia pod tym względem nic do życzenia. Dom i ogród znajdują się na południowym stoku góry, zasłonięte są lesistymi szczytami Flaków. Wzniesienie terenu wynosi 400 m. n. p. m. Klimat bardzo łagodny, tak, że w pobliskim Czorsztynie nawet winogrona dojrzewają na murze. Położenie całego terenu jest nadzwyczaj słoneczne i suche. Dom posiadać będzie wodociąg, kanalizację i łazienki — te niezbędne warunki dla normalnego, zdrowego życia. Poniżej domu, nad Dunajcem rozciąga się płaskie, rozległe pastwisko, które zamienionem zostanie na boisko do gier i zabaw ruchowych. Piaszczysty brzeg Dunajca będzie dla młodszych dzieci terenem do zabaw i nauki, piasek bowiem tak jest miękki, że zwilżony doskonale nadaje się do modelowania. Szkoła obliczona będzie na małą liczbę dzieci, (maximum 20), ażeby można było każdemu dziecku zapewnić indywidualną opiekę i żeby szkoła jak najbardziej przypominała charakterem dużą rodzinę. To mając na względzie przyjmować

się będzie zarówno chłopców jak i dziewczynki. W życiu wewnętrznem pozostawi się dzieciom możliwie daleko posunięty samorząd, przyczym stosować się będzie niektóre metody skautowe (jak np. system zastępowy). Jeśli chodzi o rozwój umysłowy dzieci, to przedewszystkiem chodzić będzie wychowawczyniom o rozbudzenie i utrzymanie zainteresowania, oraz o rozwinięcie możliwie dużej samodzielności w uczeniu się. Przedmioty, wchodzące w zakres nauki obejmą w pierwszym rzędzie biegłe czytanie, pisanie i rachowanie, poznawanie przyrody przez bezpośrednią obserwację, pracę ręczną, zapoznawanie się z najważniejszemi elementami mechaniki i elektrotechniki przy pomocy zabawek konstrukcyjnych (Meccano, dziecięce dynamo, akumulatory i t. p.), historję kraju rodzinnego przez opowiadania, legendy, podania — muzykę, śpiew, eurytmikę, rysunek, modelowanie, deklamację. Języków obcych (angielski, francuski) uczyć się będzie tylko konwersacją. Nauczycielki będą się starały, by dziecko po ukończeniu szkoły t. j. z ukończonym 12-tym rokiem życia mogło przejść do 3-ciej klasy szkoły średniej, o ile, oczywiście, rozwój fizyczny i umysłowy dziecka na to pozwoli.

Zadaniem szkoły będzie nie tylko wychowywanie dziecka, lecz i studjowanie go. Zarówno rozwój fizyczny dziecka, jak i umysłowy i duchowy podlegać będzie ścisłej kontroli. Spostrzeżenia w tem sposób zebrane będą mogły posłużyć polskiej pedologji jako cenny materjał do studjum nad dzieckiem, W ten sposób szkoła stanie się prawdziwą „pracownią pedagogiczną i pedologiczną", w której z nowoczesnych metod wychowawczych Zachodu stosować się będzie tylko to, co duszy polskiego dziecka zapewni jaknajpełniejszy rozwój.

Podczas wakacji szkoła użyteczną będzie dla kursów instruktorskich harcerskich i dla obozów.

Na terenie szkolnym będą się co roku odbywały letnie obozy robocze dla niezamożnych harcerek, które za pracę w ogrodzie i na polach szkolnych, będą miały bezpłatne utrzymanie i pomieszczenie w namiotach rozstawionych na terenie szkolnym. W sierpniu każdego roku odbywać się będzie na terenie szkoły międzynarodowy obóz dla skautek innych narodów i Polek. Obóz ten połączony będzie z licznemi wycieczkami.

Budynek szkolny zapewni bardziej wybrednym gościom z zagranicy wygodne i higjeniczne pomieszczenie, a samo położenie w pobliskim sąsiedztwie Tatr pozwoli się im zapoznać z tym najpiękniejszym zakątkiem naszego kraju. Kursy instruktorskie, które odbywać się będą w czasie ferji świątecznych i latem (w lipcu) przygotowywać będą nasze drużynowe do prób instruktorskich.

Zakupno gruntu jak też i dotychczasową budowę szkoły pokryło się z funduszów ofiarowanych na ten cel przez angielską drużynową skautową dhnę Violettę Mason. Z Polski nieliczne tylko jednostki dały swą pomoc. I tak p. dr. Wasiewicz adwokat z Nowego Targu przeprowadził bezpłatnie wszystkie kontrakty, gmina Nowy Targ ofiarowała wszystką cegłę na kominy, wojsko w Nowym Targu dzięki życzliwości pułkownika Padlewskiego, dało parokrotnie podwody do zwózki materjałów budowlanych, dyrektor nowotargskiego gimnazjum p. Zachemski ofiarował krzaki porzeczek i agrestu oraz rozsady truskawek dla ogrodu, p. Drohojowski z Czorsztyna dał bezpłatnie żerdzie do ogrodzenia i świerki do żywopłotu. Pomoc ta dotąd jest tylko lokalna. Trzeba, żeby całe zarówno harcerstwo jak i społeczeństo przyszło z pomocą, wszak szkoła ta nietylko dla harcerstwa, ale dla społeczeństwa ma duże znaczenie, jako nowoczesna placówka wychowawcza.

Potrzebujemy funduszów do wykończenia budowy i potrzebujemy do wyekwipowania domu materjałów takich jak: płótna, prześcieradła, stołowizna, poduszki, koce, porcelana, naczynia kuchenne, książki do bibljoteki i t. d. i t. d. Wszelkie dary można składać w żeńskich, komendach Chorągwi i Hufców Samodz. gdzie można też nabywać cegiełki, z których dochód przeznaczony jest na budowę tej pierwszej żeńskiej placówki harcerskiej w Polsce.

Uchwały III Międzynarodowego Kongresu Skautowego
w Kopenhadze.

18 — 20 sierpnia 1924 r.

1—8. III Międzynarodowy Kongres Skautowy wyraził osobnemi uchwałami swą głęboką wdzięczność p. Admirałowi Carstensenowi, Przewodniczącemu Zlotu i Kongresu z ramienia Jego Królewskiej Mości Króla Danji; Panu Prezydentowi i Radzie Miejskiej m. Kopenhagi, obywatelom Kopenhagi i jej okolic, prasie Kopenhaskiej, Skautowi Naczelnemu sir Robertowi Baden Powellowi, p. Hubertowi Martinowi C. B. E. Dyrektorowi Biura Międzynarodowego; p. Guerin Desjardins'owi, Skautom Duńskim, p. Christianowi Holmowi.

Następujące uchwały podajemy dosłownie według tłumaczenia dokonanego przez Dział Zagraniczny N. Z. H. P. z tekstu francuskiego:

9. Kongres z największem zadowoleniem widział wspaniałą postawę skautów 33 narodów, biorących udział w Jamboree i prosi delegatów o zakomunikowanie wszystkim organizacjom skautowym powinszowań z powodu postępów uczynionych przez skauting w krajach przez nich reprezentowanych.

10. Kongres proponuje, aby wszystkie skautowe wydawnictwa oficjalne mogły być wymieniane bez zastrzeżenia prawa własności. Ta wymiana obejmowałaby prawo bezpłatnego tłomaczenia oraz bezpłatnego używania klisz dla wszystkich organizacyj skautowych świata. Prócz tego Kongres proponuje zestawienie i wydanie dla wspólnego użytku całkowitego zbioru melodyj wszystkich pieśni i zawołań, używanych przez skautów różnych narodów.

11. Kongres zaleca wszystkim organizacjom skautowym świata zbadanie, czy jest pożądanem, aby drużyny wybierały sobie patronów z pomiędzy wielkich ludzi z historji. Bowiem to ma się przy-

czynić do wychowania obywatelskiego młodzieży, zgodnie z najwyższemi ideałami ludzkości, realizowanemi przez poszczególne narody.

12. Kongres pragnie, aby we wszystkich państwach, w których skauting jest zorganizowany, były poczynione wysiłki celem przeszkodzenia i zwalczania nielegalnego używania nazwy, munduru i oznak skautowych we wszystkich wypadkach, które nie są objęte akcją oficjalną organizacji, a mają tylko na celu wyzyskanie zainteresowania opinji publicznej skautingiem.

13. Kongres prosi, aby władze skautowe każdego kraju porozumiewały się z odpowiedniemi władzami innego kraju przed wygłoszeniem przemówień publicznych lub wydaniem broszur, traktujących o zasadach i metodach organizacji skautingu, a to celem uniknięcia mogących wyniknać tarć i trudności.

14. Kongres uznaje Skauting za ruch narodowy, międzynarodowy i powszechny, który pragnie dać każdemu narodowi poszczególnie, oraz całemu światu młodzież dzielną fizycznie, moralnie i umysłowo.

Ruch jest narodowy, gdyż przez organizacje narodowe dąży do wyrobienia swemu społeczeństwu pożytecznych i zdrowych obywateli.

Ruch jest międzynarodowy, gdyż przyjaźń skautowa nie zna granic między poszczególnemi narodami.

Ruch jest powszechny, gdyż dąży do powszechnego braterstwa skautów wszystkich narodów, warstw i religji.

14. Ruch skautowy nie chce osłabić, ale przeciwnie dąży do wzmocnienia wiary religijnej każdego ze swych członków. Prawo wymaga, aby skaut wiernie i szczerze przestrzegał swojej religji i żeby w interesie skautowym nie uprawiano jakiejkolwiek propagandy religijnej na zebraniu, gdzie są skauci różnych wyznań.

16. Kongres ponownie stwierdza i ogłasza, że Skauting nie ma charakteru militarystycznego. Skauting ma za cel i jako ideał wytworzenie ducha harmonji i dobrej wiary pomiędzy członkami wszystkich narodów.

17. Kongres ogłasza, że zgodnie z celem Biura Międzynarodowego zgłoszenia przystąpienia organizacyj narodowych skautowych nietylko są chętnie przyjmowane, ale i serdecznie pożądane.

Ażeby zaś utrzymać ścisłą jednolitość ruchu w całym świecie i aby zapewnić, że ruch ten, będzie posiadał jako niezmienną podstawę braterstwo skautowe bez względu na rasę, religję lub warstwę, zaznacza się, że przy zgłoszeniu należy zachować pewne warunki.

Kongres pragnie, aby Komitet Międzynarodowy, opierając się na zgłoszeniach przystąpienia, poza zasadniczemi wymaganiami, uzyskał w miarę możności:

a) aby w krajach, gdzie istnieje więcej, niż jedna organizacja skautowa poszczególne organizacje porozumiały się na podstawie identyczności swych ideałów skautowych.

b) aby w skauntingu żadnego kraju nie było ograniczeń co do przyjęcia ze względu na różnice rasowe, religijne lub polityczne.

Z WYDAWNICTW.

Z górą już rok wychodzi w Warszawie tygodnik dla młodzieży **„Iskry"**. Stałe przeładowanie „Harcmistrza" nie pozwoliło nam dotąd o sympatycznem tem piśmie nic napisać — dziś choć w kilku słowach chcemy z nim czytelników zaznajomić. „Iskry" są chyba najstaranniej wydawanym tygodnikiem młodzieży. Bardzo ładne ilustracje, do każdego numeru nowa, artystycznie wykonana, okładka czynią to pismo sympatycznem i miłem. Treść zawsze bogata i ciekawa, a przytem zawsze aktualna i związana z wypadkami rozgrywającemi się właśnie na terenie całej Polski.

Tak więc w czasie Tydodnia Lotniczego Iskry wydały specjalny numer poświęcony lotnictwu, w którym w prostych słowach przedstawiono młodocianym czytelnikom zadania naszego lotnictwa. Gdy na wszystkich ustach było imię H. Sienkiewicza — Iskry poświęciły temu pisarzowi artykuł o Jego znaczeniu dla młodzieży.

Prócz tego prowadzą Iskry czytelników po naszej ziemi, pokazując mu raz Zagłębie naftowe, lub zaznajamiając z naszym przemysłem, to znów stare polskie zamczyska, gdzie zaklęta jest nasza historja. — Wychodzi też powieść T. Dybczyńskiego „Wpoprzek Sybiru", gdzie opisane są losy 4 harcerzy. Doskonale jest, żywo i zajmująco prowadzona rubryka „Nasze listy", gdzie redaktor koresponduje z czytelnikami. Dział rozrywek umysłowych dopełnia reszty. —

Iskry są pismem, które z wielką korzyścią przeczytać może każdy harcerz w wieku do lat 16. Administracja Iskier mieści się we Lwowie, ul. Czarneckiego 12. Redakcja w Warszawie, (Warecka 14) n a r z e k a n a b r a k w i a d o m o ś c i z ż y c i a h a r c e r z y.

Czuj Duch № 10 pełen jest jeszcze refleksyj wakacyjnych. Artykuł sprawozdawczy z wycieczki w góry, drugi podobny, podający epizod z wycieczki w Gorgany — przypominają choć to już późna jesień, letnie nasze włóczęgi. Znalazły też i druhny miejsce swoje w Czuj Duchu. Wydział Zagraniczny G. K. Ż. pisze o udziale polskich drużyn z zagranicy w Zlocie Norodowym oraz zapowiada zorganizowanie poczty harcerskiej z drużynami zagranicznemi.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł Zbigniewa Trylskiego, który podaje czytelnikom w miłej gawędziarskiej formie co by należało zauważyć w przyrodzie. Harcerstwu brak tego bezpośredniego zetknięcia z przyrodą— wszelkie po temu poczynania pozostają przeważnie deklamacją. Dzieje się to przedewszystkiem dlatego, że chłopcy nie umieją obserwować — to też z uznaniem witać należy każdą próbę, mającą na celu ułatwienie młodzieży obserwację i zbliżenie do przyrody.

Trzynastak, pisemko hektografowane 13 Wil. Dr. Haner (tak zwanej Czarnej Drużyny) wychodzi już trzeci rok— niestety teraz dopiero dostały się numery do Redakcji Harcmistrza. Ma ono znaczenie czysto lokalne — stanowić może dla członków drużyny miłą pamiątkę chwil co nie powracają — w prasie harcerskiej „Trzynastak" nie może zająć żadnego miejsca — zresztą jak widać z treści pisma— wcale się o to nie stara.

„Harcerza Opolskiego". pierwszy numer wyszedł w Bytomiu na niemieckim Śląsku (adres: ul. Elektorska czyli Kurfürstenstrasse № 19), zawiera artykuły o celach i ideologji harcerstwa, interesującą korespondencję ze Zlotu narodowego Z. H. P. w Warszawie i Jamboree w Kopenhadze, z życia drużyny harcerskiej w Berlinie, dalej wskazówki dla drużyn i zastępów, wreszcie dość obfita kronika. Zewnętrznie numer przedstawia się bardzo pięknie, zdobi go szereg ilustracyj.

Wydawnictwa skautowe Bułgarskie. Młodziutka, niedawno przyjęta do międzynarodowego biura skautowego organizacja skautowa bułgarska wydała swoje dwie pierwsze malutkie broszurki, z których pierwsza zawiera statut organizacji („Ustaw na bölgarskite młodeżi razuznawaczi (bölgarski skauti), druga (skaut — kandidat. III klas", naredili Gatew i Christon, Skautska bibljoteka № 1). Jest to podręcznik do próby III stopnia.

Druh Przewodniczący ma głos.

Lato wielkiej próby.

Ubiegły okres wakacyjny godzi się tak nazwać: przygotowanie i przeprowadzenie zlotu narodowego — męskiego i żeńskiego, pogodzenie tego nadzwyczajnego i wymagającego wielkich wysiłków przedsięwzięcia z normalną akcją obozową, udział w zlotach międzynarodowych — żeńskim w Anglji, męskim w Danji, — pierwsze wielkie rozgrywki zawodów drużyn polskich w Warszawie i zawodów międzynarodowych drużyn reprezentacyjnych w Kopenhadze, wreszcie udział w 3-cim światowym kongresie kierowników ruchu naszego, — oto długa lista ważnych momentów, które wszystkie razem stanowiły wielką próbę sprawności i wartości Harcerstwa Polskiego.

Ocena wysiłków tej wielkiej próby musi mieć wielorako doniosłe znaczenie: ma się oto okazać, czy Harcerstwo, które czasu wojny świetnie złożyło egzamin narodowej przydatności, ma się czem pochlubić w pokoju? — ma się odpowiedzieć na pytania wątpiących — czy czasem harcerstwo się już nie przeżyło?—ma się rozstrzygnąć dla nas samych i dla społeczeństwa, czy jesteśmy na właściwej drodze? — ma się dopomóc wszystkim i każdemu ujrzeć wyraźniej, co i jak kto zrobił, a czego zaniedbał i jakie to miało następstwa dla całości?

Ten rachunek sumienia winien nas zająć wszystkich, — indywidualnie i zbiorowo. Umiejmy ocenić nasz udział osobisty na tle wysiłku zbiorowego, a wysiłek każdej jednostki organizacyjnej — drużyny, hufca czy chorągwi, koła przyjaciół czy Zarządu Oddziału — umiejmy rozważyć porównawczo na tle szerszem i powiedzmy sobie wyraźnie słowa prawdy, ustalmy miarę naszej energji i naszego niedbalstwa.

Ale trzeba do tego trzeźwości i sumienności; trzeba poznać fakty w ich całokształcie, nie uogólniać fałszywie doświadczeń jednostkowych, nie polegać na plotkach, samokrytyką miarkować sądy o innych, umiejętnie zastosować znajomość warunków i perspektywę rozwojową.

Naczelna Rada Harcerska.

Rada Naczelna, jak i odprawy komendantów i komendantek chorągwi rozpoczęły tę pracę zebrania doświadczeń wakacyjnych i wysnuwania z nich wniosków na przyszłość. Główne Kwatery i Naczelnictwo poprowadzą to dalej — aż do ustalenia całokształtu wyników dodatnich i ujemnych.

Już dziś jednak jasno widać, że wielka próba wypadła pomyślnie. Zlot narodowy okazał sprawność organizacji, znaczną samodzielność i zaradność harcerzy i harcerek. Dalszy wzrost akcji obozowej stwierdził trwały rozmach w tym kierunku. Zloty międzynarodowe dowiodły, że mimo wszelkich braków należymy do najlepszych organizacyj skautowych świata. Słusznie więc pisał druh Sedlaczek, że „jest czem się cieszyć" i jest na czem się oprzeć, budować dalej i z wiarą patrzyć w przyszłość.

Na tem tle ogólnem dopiero szeregować się winny uwagi krytyczne i szczegółowe spostrzeżenia.

Zlot narodowy.

Obok innych dorobków podkreślić należy doniosłość wkroczenia na drogę zawodów między drużynami, jest to bowiem zarazem potężny środek wzmożenia ich pracy, a także oceny wszechstronności osiąganych wyników.

Na najbaczniejszą uwagę zasługuje sprawa udziału poszczególnych drużyn w zawodach. Rzut oka na tablicę zestawioną przez d-ha Dybczyńskiego w № 8-9 „Harcmistrza" (str. 72-73) poucza odrazu, 1) że do zawodów stanęło niezwykle mało drużyn i 2) że z nich zaledwie kilka poszczycić się może wszechstronnością, przytłaczająca zaś większość poprzestawała na udziale w paru tylko kategorjach zawodów — czasem tylko przedzlotowych, czasem tylko zlotowych.

Znamionuje to niestety nietyle może słabe wyrobienie, ile małą przedsiębiorczość, niedostateczną odwagę i brak koleżeńskiego poczucia solidarności i emulacji zarazem w ogromnej większości drużyn. Warto byłoby zestawić, jaki procent drużyn każdej chorągwi wziął udział w zlocie, a jaki w zawodach.

Komendy Chorągwi i Zarządy Oddziałów zastanowią się zapewne nad tem, co zrobiły dla pobudzenia drużyn i dopomożenia im, względnie zachęcenia do tego Kół Przyjaciół.

Zlot międzynarodowy.

Niezmiernie pouczającem być musi porównanie zlotu naszego z międzynarodowym.

Oba zbliżały się bardzo do siebie charakterem życia obozowego i samodzielnością drużyn oraz rozgrywaniem w ciągu tygodnia obozowego zawodów. Wielką nowością zlotu Kopenhaskiego był drugi tydzień, poświęcony wyłącznie zwiedzaniu miasta i okolic, dający równocześnie pole społeczeństwu, by wykazało czem jest prawdziwa gościnność. Owe 2700 rodzin duńskich bezinteresownie przyjmujących i goszczących u siebie 6000 skautów z całego świata—nie jako lokatorów, ale jako swych miłych gości, — to był czyn, na jaki nie wiem czy by się zdobyło nasze społeczeństwo, mimo dawnej sławy „polskiej gościnności".

Życie obozowe było z natury rzeczy podobne. Porównanie jego szczegółów i obyczajów u przedstawicieli najrozmaitszych narodów wypadło naogół na korzyść naszego trybu, jak również całe urządzenie naszego obozu najobjektywniej do paru najlepszych na zlocie zaliczano. To jest dorobek poważny naszej pracy, wielka zasługa naszych kursów i tego nacisku na obozownictwo, jaki w ostatnich latach Główna Kwatera tak słusznie kładła.

Gorzej natomiast wypada porównanie we wszystkich innych kategorjach zawodów, co należy szczegółowo wedle podanego przez dha Sedlaczka sprawozdania rozważyć. Nasze najsłabsze wyniki—spostrzegawczość, wnioskowanie, krycie się w terenie, majstrowanie—to duży wstyd i zarazem wskazówka, na co trzeba zwrócić uwagę.

Wreszcie fakt, że nie zdobyliśmy żadnej z poszczególnych nagród, trzeba rozumieć jako stwierdzenie, że w żadnej dziedzinie nie wykazaliśmy takiej doskonałości, aby przewyższyć wszystkich współzawodników. Czy nie potwierdza to sądu, że przy ogólnych zdolnościach bez wielkiego

wysiłku we wszystkiem zdobywamy niezłe rezultaty, ale brak nam konkretnych zamiłowań i wytrzymałości nad doskonaleniem naszego dorobku?

Dużo nauczyć się mogliśmy w zakresie konstruowania zawodów; czy system punktowania był racjonalniejszy od naszego — mogą być różne zdania, — kwestja ta żadną miarą nie może być uważana za rozstrzygniętą. Sami organizatorzy i sędziowie wyrażali po zlocie różne uwagi na temat pożądanych zmian. Należy te rzeczy wypróbować—także na zlotach mniejszych, chorągwianych, aby na następny zlot międzynarodowy za 4 lata mieć własne, na doświadczeniu oparte, krytyczne zdanie.

Współżycie i zapoznawanie się młodzieży całego świata na tak bardzo ściśle uzgodnionym terenie mieć musi znaczenie ogromne. To są oczywiście pierwsze kroki, ale otwierają one perspektywę rozległą i zaiste radosną. Kto wie, czy nasz dobry obóz, odwiedzany i podziwiany przez młodzież 30 narodów świata i jej kierowników nie stanowił silniejszego, skuteczniejszego środka propagandy i nie zdobył Polsce więcej szacunku, niż wiele propagandowych artykułów i innych wystąpień na arenie międzynarodowej. O ileż lepiej przedstawiliśmy się od nie biorących udziału w zawodach, choć obecnych na zlocie — i liczebnie nas przewyższających — Szwedów i Niemców.

Dopuszczenie tych ostatnich do obozu zlotowego było aktem dobrej woli, którego ideowej doniosłości nie należy niedoceniać. Ich udział we wspaniałej manifestacji w stadjonie, kiedy to wszystkie sztandary chyliły się do stóp twórcy wielkiego ruchu braterstwa młodych i wszystkie dłonie wzniosły w górę zielone gałązki, symbol zgody i pokoju, a Niemcy znaleźli się z własnej woli obok narodów, które ich zwyciężyły i z któremi przywódcy szowinizmu niemieckiego żadnych stosunków nawiązywać nie chcą,—to było naprawdę coś nakształt powiewu przyszłości, lepszej, szlachetniejszej, tej właśnie jaką ruch nasz chce zbudować.

Dlatego też dobrem było ćwiczeniem to opanowanie pierwszej niechęci, jaką wywołało u wielu samo zjawienie się Niemców. Inna rzecz, jaka taktyka w sprawie przyjęcia ich do bratniego grona organizacyj skautowych winna być zastosowana.

Konferencja miedzynarodowa.

Konferencja — jak to widać ze sprawozdania — żadnych zasadniczych spraw tym razem nie rozważała. Bodaj najwięcej zainteresowania wywołały oba polskie referaty, obok kwestji zabezpieczenia prawnego, referowanej przez M. Schiffa, i niezawierającego nic nowego, ale zawsze aktualnego przedstawienia toku kształcenia instruktorów w Anglji, odczytanego przez lorda Hamptona.

Charakterystyczna dla atmosfery konferencji była natomiast dążność do usunięcia z porządku dziennego spraw drażliwych, nawet tych, które w program wstawiono, np. zagadnienia skautów mniejszości narodowych. Skoro usunięto zapowiedziany w tej sprawie referat Rumunów, nie dziw, że nie dopuszczono węgierskiego wniosku, zawierającego niejako „kontrpropozycje". Podobnież usunięto wniosek o udzielenie pomocy emigracyjnym skautom rosyjskim, a nawet wniosek o poddanie pod rozwagę skautmistrzów kwestji ich przeciwdziałania tytoniarstwu i alkoholizmowi.

Zapobiegło się w ten sposób dyskusjom drażliwym i może przykrym, a zapewne też bezowocnym, — dlatego Baden Powell sławił ducha pojednawczego konferencji, nie usiłującego forsować zagadnień, do zgodnego, braterskiego rozwiązania nie dojrzałych.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że wrażenie przykre innego rodzaju zato powstawało,—wrażenie niedomówień, niedostatecznej otwartości i szczerości, dyplomatyzowania, tak duchowi skautowemu przeciwnego, oraz narzucania pewnych formuł, opracowanych w pewnem ściślejszem gronie (tak powstały niektóre wnioski, określające ogólny charakter ruchu skautowego. — zob. niżej).

Pozostawienie dotychczasowej Rady Międzynarodowej w tym samym składzie na nową kadencję miało ten sam charakter: uniknięto tą drogą drażliwych wyborów.

Stwierdzając te fakty, nie chcę przez to potępiać. Przypuszczam, że my w Polsce zbyt często grzeszyliśmy przeciwną taktyką: zbyt otwartego wypowiadania niedojrzałych sądów i pomysłów, zbyt bezwzględnego zwalczania tych, których może niezawsze słusznie i zwykle nie bezinteresownie potępialiśmy... Być może, że metoda Baden-Powella jest lepsza, choć, jako tak nam obca, nie robi zrazu sympatycznego wrażenia...

Co teraz musimy zdobyć.

170 obozów męskich i 60 żeńskich świadczą dobitnie obok powodzenia zlotu i wysokiego poziomu naszego obozu konkursowego w Kopenhadze o trwale zdobytym rozmachu naszego harcerstwa w zakresie obozownictwa. Osiągnięto te wyniki celowem skupieniem uwagi i energji na tej dziedzinie, bardzo poprzednio zaniedbanej.

Otóż należy teraz z większą jeszcze koncentracją wysiłków zabrać się do groźniej bodaj jeszcze zaniedbanej dziedziny moralnej.

Nacisk w ostatnich latach na stronę techniczną i organizacyjną harcerstwa był snadź jednostronny, bo postępom w tych dziedzinach nie da się nic przeciwstawić w zakresie wcielenia w życie prawa harcerskiego.

A czemże byłoby harcerstwo nierealizujące swych ideałów?! Kłamstwem, hipokryzją, demoralizacją! Zdradą własnej przeszłości i przyszłości i gorzkim zawodem dla społeczeństwa, oczekującego od harcerstwa nietylko usprawnienia, ale przedewszystkiem uszlachetnienia nowych pokoleń.

W głębokim wyczuciu zasadniczej ważności tej sprawy, radziła odprawa komendantów nad środkami, jakie należy przedsięwziąć. Rada Naczelna postanowiła poświęcić temu zagadnieniu zjazd swój następny, a i dla Zjazdu Walnego, jak i dla przyszłej konferancji instruktorskiej nie będzie ważniejszych tematów nad pytania, jak sprawić, by „słowo ciałem się stało"?

Wszyscy głębsi, i żarliwi—zewrzyjcie szeregi! Solidarnem działaniem w braterskich gronach dajcie świadectwo umiłowania ideału wyższego życia! Swiećcie przykładem i szukajcie wspólnym wysiłkiem dróg skutecznego promieniowania i pociągania całego ogółu harcerskiego na lepszą drogę!

Tadeusz Strumiłło.

Wskazówki dla harcmistrzów.

Stanisław Sedlaczek.

Rozwój psychiczny młodzieży.

PODOBIEŃSTWO MIĘDZY OKRESEM DZIECIŃSTWA A OKRESEM KULTURY LUDÓW DZIKICH.

Badania nad dzieckiem wykazały, że istnieje ścisłe podobieństwo między dzieckiem a dzikim pod względem wyobrażeń i rozwoju. „W wielu znaczeniach jest prawdą" — mówi prof. *George W. Fiske* — że dziki jest dzieckiem, a dziecko dzikim. Oboje żyją blisko natury i oboje mało wiedzą o obowiązkach społecznych. Dziki i dziecko żyją oboje egocentrycznem, egoistycznem życiem i mało ulegają wpływom opinji publicznej. Żyją życiem prostszem, bardziej naturalnem życiem, niż to, którem my jesteśmy skłonni żyć, — używają prostych sprzętów i narzędzi; oboje żyją w surowym okresie kultury i inteligiencji; oboje skłonni są unikać pracy, odpowiedzialności i troski; mało przewidujący, niefrasobliwi i wiele się śmiejący".

Stanley Hall mówi o chłopcu: „W jego instynktach, rozrywkach i związkach przystosowanie do życia w warunkach dzikości jest całkiem ustalone. Pod wielu względami chłopiec przypomina dzikiego, a każdy z nich dostarcza klucza do zrozumienia zarówno dobrych jak i złych stron drugiego".

„Podobnie jak ciało ludzkie przed urodzeniem przechodzi kolejno przez formy, które odpowiadają wstępującym formom embrjonalnego życia zwierzęcego wogóle, tak po przyjściu na świat, strona psychiczna człowieka przechodzi aż do dojrzałości przez stadja, które szkicowo odpowiadają stadjom historji ludzkości. W pewnem, odpowiednio zmodyfikowanem znaczeniu, dziecko jest najpierw dzikim, potem barbarzyńcą, potem cywilizowanym człowiekiem". (*Prof. G. A. Coe).*

„To, co nazywamy instynktem"— mówi *Mosso* „jest głosem przeszłych pokoleń, rozbrzmiewającym jak dalekie echo w komórkach systemu nerwowego. Czujemy ducha, wolę, doświadczenie wszystkich ludzi, od tych zaczynając, którzy żywili się żołędziami i walczyli z dzikiemi zwierzętami, przymierając nago w puszczach — a kończąc na cnotach męskich naszego ojca, jego trudach, — na lękach i miłości naszej matki".

„Historja rasy a życie chłopca" według D-ra Woods Hutchinsona.

№	Stopień rozwoju	Czas trwania	Szczyt	Cechy charakterystyczne	Ulubione gry i zabawy.
1	Korzenie i robaki	1 do 5 roku	3 rok	Usta, jako kryterjum wszystkiego.	Zabawy, polegające na gryzieniu i smakowaniu.
2	Myślistwo i Łowiectwo	4 do 12 roku	7 rok	Obawa przed obcymi i zakradanie się, obojętność na ból, uwielbianie bohaterów, okrucieństwo.	Podglądanie (kradzież, zakradanie się, podchodzenie, zasadzki, napaści znienacka), chwytanie jeńców, chowanka, „chwytanie murzyną" (pościg, atak, udane oblężenia, wojny, porwania, bandyci).
3	Pasterstwo	9 do 14 roku	10 rok	Zamiłowanie do zwierząt domowych (ulubieńców), chęć posiadania czegoś na „swoją własność".	Doglądanie i karmienie zwierząt, budowanie szałasów, kopanie jam.
4	Rolnictwo	12 do 16 roku	12 rok	Rozwój przezorności, zamiłowanie do ogrodnictwa.	Śledzenie znaków pogody, ogrodnictwo, wykopywanie nasion, „aby zobaczyć, czy zaczynają kiełkować".
5	Handel i przemysł	14 do 40 roku	18 do 20	Żądanie wynagrodzenia za usłużenie, zrozumienie wartości i znaczenia rachunków.	„Szachrowanie", sprzedawanie, handlowanie, wymiana, zawieranie umów.

To cośmy tu bardzo powierzchownie tylko przedstawili nazywa się w nauce teorją rekapitulacji. Przyjmujemy ją tylko w tem znaczeniu, że jest to hipoteza pomocnicza, która ułatwia nam zrozumienie dziecka i młodzieńca w różnych okresach rozwojowych. Ponieważ mamy w literaturze bardzo dobrą, wielokrotnie już cytowaną pracę prof. D-ra *T. Jaroszyńskiego* p. t. *Higjena wychowawcza,* w której znajdziecie szczegółowe wiadomości o cechach charakterystycznych psychiki ludzkiej w różnych okresach rozwojowych, ze względu na konieczność oszczędzania miejsca nie będziemy powtarzać tego, co możecie znaleźć w tej książce, podamy natomiast w dalszym ciągu bardzo ciekawe poglądy uczonych amerykańskich, dotyczące zwłaszcza okresu młodzieńczego.

„Wiek młodzieńczy zaczyna się" — m. D-r *Winfield Stanley Hall* —„przeciętnie około 15 roku życia, chociaż czasem zauważa się początki w 12 lub 13 roku, a czasem znów są one niewidoczne aż do 17 roku". Dodajmy, że zależy to przedewszystkiem od rasy.

„Gdy chłopiec wynurza się z dzieciństwa w młodzieńczość, przechodzi przez okres przedmłodzieńczy, który reprezentuje wynurzenie się rasy ze stanu dzikości i fetyszyzmu w uporządkowane organizacje plemienne i początki pierwotnego przemysłu oraz wczesne stopnie uznania praw bliźniego.

„Gdy chłopiec zupełnie wpadnie w okres swej młodzieńczości t. j. w wieku od 15 do 18 r., reprezentuje następny stopień rozwoju ludzkiego. W tym okresie historji ludzkości istnieje już więcej lub mniej wysoko zorganizowany rząd. Okres to raczej monarchicznej jeszcze, niż demokratycznej

formy rządu, chociaż częstokroć monarchowie byli obieralni".

W końcu, z osiąganiem dojrzałości t.j. w wieku od 18 do 24 lub 25 roku, rozwija się analogicznie jak w dziejach ludzkości, duch demokracji i powszechnego współdziałania (kooperacji).

W życiu chłopca okres pierwszy, cz. wczesna młodzieńczość, jest okresem wielkiego znaczenia. Chłopiec stara się o nabycie siły fizycznej i uwielbia ją, łączy się w kliki czy bandy pod przywódcami, którzy zdobywają swe stanowiska nie dzięki przewadze umysłowej, lecz dzięki czysto fizycznej sile i przebiegłości. Chłopiec w tym okresie posiada swoiste poczucie honoru, dlatego to czasem trudno jest starszym ludziom rozumieć jego punkt widzenia.

Chłopiec ulega łatwo wpływom, jest podatny sugestji; taktowny drużynowy może to wyzyskać, aby krok po kroku urabiać kodeks honorowy chłopca i tem pewniej prowadzić go ku najlepszemu rozwojowi jego osobowości i zdolności. Oto cel pracy skautmistrza z skautami.

Późniejsza młodzieńczość jest charakterystyczna przez wzrost osobistej dzielności, aktywności fizycznej i umysłowej, oraz rozwój najpierw samowiedzy, a potem poczucia potrzeby współdziałania z innymi ludźmi, kooperacji.

Cały okres dorastania chłopca jest okresem ogromnej przemiany.

Fizyczna i intelektualna ruchliwość.

W okresie dojrzewania często łączy się ruchliwość fizyczna z wzrostem rucliwości umysłowej i ciekawości. „Jest to okres" mówi *Dr. Forbush* „uporczywych wątpliwości, przykrych i niebezpiecznych, będących jednak oznaką umysłowego i moralnego zdrowia". Jest to cecha charakterystyczna normalnego rozwoju.

„Temu rozszerzeniu kręgu zainteresowań uczuciowych i intelektualnych towarzyszy stopniowe rozszerzanie się poglądów na sprawy społeczne.

Gdy w wczesnej części tego okresu młodzieniec skłonny jest do niesympatycznego dawania wyrazu swym uczuciom egoistycznym, rozpuszczając sobie cugle do awanturnictwa, lub, w skrajnie przeciwnym kierunku, okazując przesadną nieśmiałość i wstydliwość — to w późniejszej części, wcześniej czy później, zjawia się jaśniejsze poczucie siebie samego i lepsze poczucie bliźnich".

Młodzieńczość została określona jako niesamolubna. Jest w niej tęsknota, aby być dla kogoś uprzejmym. Da się to zaobserwować w wzroście ducha współdziałania w grach i klubach, które wtedy wyrastają prawie spontanicznie; da się zauważyć w zwolna wzrastającem zainteresowaniu społecznemi zrzeszeniami, oraz płcią drugą".

Dr. Woods Hutchinson sformułował schemat, oparty na podziale rozwoju ludzkości na okresy według głównych sposobów zdobywania środków do życia, a przedstawiający analogję między rozwojem rasy, a rozwojem ducha. Przypatrzcie się tej tablicy i porównajcie przedstawienie w niej cech charakterystycznych, okresów rozwoju dziecka z przedstawieniem ich w książce *Dr. Jaroszyńskiego*, zwłasza z tablicą na str. 43.

Zagadnienia, któremi chcemy Was zainteresować należą do przedmiotu psychologji. Dziwnem zrządzeniem losu ludzie interesują się znacznie więcej np. hodowlą zwierząt i roślin lub stanem akcyj na giełdzie niż wychowaniem swych dzieci, więcej związkami chemicznemi, które np. służą do celów wojennych, niż związkami dusz, które mogą świat przebudować. Prof. Richet pisze, że z łatwością potrafi wymienić 500 nazwisk zajmujących się pewnym związkiem węglowym, a nie potrafiłby wymienić 20, którzyby pracowali w bardzo mało zbadanej dziedzinie takich zjawisk, jak przenoszenie myśli na odległość (telepatja), zjawianie się postaci ludzkich w warunkach niezwykłych (medjumizm).

Harcerzom, pionierom cywilizacji, przystoi iść przed innymi, nie w ogonie, harcmistrzom, wychowawcom nowego ludzi plemienia, niezbędna jest znajomość duszy ludzkiej i duszy swego narodu.

W Harcmistrzu możemy Was tem tylko zainteresować, podać odrobinę wiadomości — ale przed Wami otwarta bogata literatura przedmiotu.

LITERATURA PSYCHOLOGICZNA.

W. James. **Pogadanki psychologiczne.** M. Arct. Warszawa, wyd. III. 1920.

Stanisław Loria. **Z historji zagadnień i metod psychologji,** w zbiorze „Dzieje Myśli". Poradnik dla samouków, tom II, zeszyt 2.

Dr. *Tadeusz Jaroszyński.* **Higjena wychowawcza.** M. Arct. Warszawa, 1921.

E. B. Titchener. **Początki psychologji,** przełożył Dr. Cz. Znamierowski, Warszawa 1920. M. Arct.

G. F. Stout. **Zarys psychologji,** przełożył Dr. Czesław Znamierowski, Warszawa 1921 (?), Trzaska, Evert i Michalski.

Uzupełnienia przy następnych artykułach w „Wskazówkach".

Program IX dla zastępu studjującego.

(grudzień)

Tydzień 33, 34. Jeżeli nie poświęciliście dotąd tygodnia Sienkiewiczowi — zróbcie to teraz. Przypomnijcie sobie Jego życiorys, przeczytajcie wspólnie jakiś wyjątek z Trylogji, zastanówcie się, może w ciągu dłuższego okresu czasu, nad cnotami i wadami narodowemi naszemi w świetle Trylogji, a może i innych dzieł Sienkiewicza. Zobaczcie w kinematografie Quo Vadis i porównajcie z tem, co sami sobie odtwarzaliście z owych czasów, czytając tę powieść. — Nauczcie się kilku kolęd!

Tydzień 35. Porównajcie Wasze dzienniczki, w których notujecie uwagi o chłopcach.

Przeczytajcie (każdy w domu) z W. James'a pogadanek piątą i szóstą. Nawiążcie w dyskusji przykład „jak się dziecko uczy prosić, zamiast wydzierać", do artykułu o pogłębienie w nin. numerze „Harcmistrza".

Tydzień 36. Przypomnijcie sobie, jak Kościół święci Boże Narodzenie. Przeczytajcie w Ewangieljach ustępy o Narodzeniu Chrystusa. Urządźcie wspólnie „opłatek".

Przy końcu roku niech każdy sam dla siebie i wszyscy razem dla swego ogniska wspólnego zrobią przegląd roku ubiegłego: w czem postąpiliśmy, co zaniedbaliśmy, co trzeba lepiej zrobić w roku 1925.

Zróbcie postanowienie wytrwaniu w wierności Prawu.

Omówcie i zadecydujcie, jak będziecie uprawiać i propagować rzetelność w ciągu poświęconego jej specjalnie miesiąca stycznia.

Z pracowni antropologicznej U. J. K. we Lwowie.

Dr. KAROL STOJANOWSKI.

Przyczynki do zróżnicowania rasowego młodzieży polskiej.[1]

W czasie mego pobytu na tegorocznym kursie instruktorskim Chorągwi lwowskiej Z. H. P. w Delatynie przeczytałem doskonałą i mającą duże znaczenie w naszej antropometrycznej literaturze pracę Dr. Missiuro (1924). Praca ta natchnęła mię do opracowania pomiarów antropometrycznych i prób sprawności fizycznej uczestników naszego kursu. Pomiary te wykonał dh Franciszek Hrnczarek, wychowawca fizyczny kursu. Komendant kursu dh porucznik Stanisław Sielecki zgodził się uprzejmie na udostępnienie mi materjału pomiarowego. Oprócz pomiarów antropometrycznych przeprowadziłem korzystając z chętnej pomocy dha ph. Stanisława Hibla ankietę pigmentacyjną i morfologiczną, która umożliwiła mi określenie, do jakiego typu antropologicznego należą poszczególni chłopcy.

W zakres tej ankiety wchodziły: barwa włosów i oczu, oraz, o ile to było możliwe z powodu opalenia, barwa skóry, wzrost, kształt głowy oparty jednakże na ogólnem wrażeniu, kształt nosa, oraz *batrhocephalia, depressio praelambdoidea i torus fronto-sagittalis.* Ostatnio przytoczone cechy morfologiczne, są jak to miałem sposobność dowieść (1924) doskonałemi cechami rasowemi.

Pomiary antropometryczne przeprowadzone były na początku kursu dn. 22.VII.1924 r. oraz na końcu d. 20.VIII.1924 r. Tabele I i II podają średnie obu pomiarów antropometrycznych i prób sprawności fizycznej dla wszystkich uczestników kursu.

Tab. I. Średnie pomiarów antropometrycznych uczestników kursu instruktorskiego w Delatynie i średnie uczniów Płockich.

Badanie	Wiek	Ilość badanych	Wzrost	Waga	Wdech	Wydech	Różnica między wdechem a wydechem	Przeciętny obwód klatki piersiowej	Obwód w pasie
I	17,5	44	166,4	57,8	86,6	78,3	8,3	82,45	69,9
II	—	44	167,1	59,1	87,5	77,9	9,6	82,7	71,2
Płock Dr. Maciesza	17-18	95	167,8	56,1	87,3	76,8	10,5	82,1	—

Porównywując pomiary kursów z danemi o uczniach płockich Macieszy (1923) stwierdzamy w tem ogólnem ujęciu daleko idące zgodności rozwoju fizycznego. Kursiści przewyższają jedynie młodzież płocką wymiarami wagi. Gdy się uwzględni to, że kursiści ważeni byli w krótkich harcerskich spodeńkach, a czasami w koszulkach, to różnica ta poniekąd się zmiejszy. Porównywując zaś wyniki obu pomiarów samych kursistów, obserwujemy systematyczne polepszenie stanu fizycznego rozwoju. Średnia wzrostu podnosi się w ciągu miesiąca bardzo znacznie, gdyż o 0,7 cm. Następuje bardzo poważny przyrost wagi. Rozwija się klatka piersiowa, co zaznacza się tak w powiększeniu się średniej przeciętnego obwodu klatki piersiowej, jakoteż i w jej rozszerzalności. Powiększa się nawet obwód badanych w pasie.

Tab. II. Średnie prób sprawności fizycznej.

Badanie	Ilość badanych	Bieg na 100 m. w sekundach	Skok w dal w metrach	Skok w zwyż w metrach	Rzut granatem prawą ręką w metrach	Rzut granatem lewą ręką w metrach
I.	44	14,7	3,77	1,16	26,1	19,4
II.	44	14,2	3,92	1,17	27,0	20,5

Jeżeli chodzi o przyrosty sprawności fizycznej i wogóle o ocenę sprawności, to trudno ocenę taką przeprowadzić, gdyż nie ma danych do porównania. W znanej mi literaturze przedmiotu nie spotkałem danych dotyczących tak młodego materjału ludzkiego. W każdym razie poziom sprawności fizycznej harcerzy nie jest najgorszy, co uwidacznia porównanie drugiej próby sprawności harcerzy z trzecią próbą uczestników dwumiesięcznego kursu oficerskiego (Missiuro str. 19), a zatem ludzi dojrzałych i zajmujących się zawodowo ćwiczeniami fizycznemi.

Tab. III. Zestawienie porównawcze końcowych prób sprawności uczestników kursu harcerskiego i oficerskiego.

Badanie	Bieg na 100 m. w sekundach	Skok w dal w metrach	Skok w zwyż w metrach	Rzut granatem prawą ręką w metrach	Rzut granatem lewą ręką w metrach
Harcerski kurs instruktorski	14,2	3,92	1,17	27,0	20,5
Dwumiesięczny kurs oficerski	14,3	4,24	1,23	31,0	20,1

Ogólna sprawność fizyczna kandydatów na instruktorów polepszyła się na kursie znacznie, o ile zwłaszcza weźmie się pod uwagę fakt, że próba druga odbyła się w czasie składania wszelkiego rodzaju „egzaminów” harcerskich, oraz zaledwie w dwa dni po dość forsownej wycieczce na Howerlę. Przyrosty sprawności krótkiego naszego kursu znajdują zastanawiającą analogję do wspomnianego, również krótkiego kursu oficerskiego. Wybitnie polepsza się bieg 100 metrowy i skok w dal, mniej natomiast skok w zwyż, a zwłaszcza rzut granatem.

(D. c. n.)

KRONIKA.

Udział harcerstwa w uroczystościach sienkiewiczowskich. W uroczystościach, związanych z przewiezieniem do kraju zwłok ś. p. H. Sienkiewicza harcerstwo wzięło żywy udział. Do reprezentowania Z. H. P. w Piotrowicach upoważniło Naczelnictwo Zarząd Oddziału Katowickiego. Poczynając od Piotrowic (granicznej stacji czeskiej na czeskim Śląsku), w których harcerze polscy z drużyn na czeskim Śląsku Cieszyńskim przenieśli trumnę z wagonu czeskiego do polskiego, aż do Warszawy, w której harcerze pełnili służbę w czasie trwania pogrzebu, pomagając w utrzymaniu porządku, zajmowali odcinek Krakowskiego Przedmieścia, tworząc głęboki szpaler, wysłali grupę reprezentacyjną, która wzięła udział w kondukcie pogrzebowym razem z innemi organizacjami, oraz złożyli wieniec—wszędzie harcerstwo było na uroczystościach obecne. Podobno również i zagranicą (np. w Czechach) miejscowe organizacje skautowe brały udział w uroczystościach sienkiewiczowskich.

O program wychowania fizycznego w harcerstwie. Dn. 23. X b. r. odbyło się w Warszawie urządzone z inicjatywy dha hm. H. Glassa zebranie, poświęcone omówieniu programu pracy Głównej Kwatery nad rozwojem wychowania fizycznego w harcerstwie. W zebraniu wzięło udział kilkanaście druhen i druhów, przeważnie absolwentów kursów wychowania fizycznego, lekarzy i sportowców. Po referacie dha Glassa wywiązała się b. ożywiona dyskusja.

Harcerze krakowscy pragną się przyczynić do wykupienia kościoła z rąk żydowskich. W łonie Zarządu Oddziału krakowskiego Z. H. P. powstał projekt wzięcia przez harcerstwo udziału w akcji wykupienia kościółka św. Agnieszki w Krakowie, który jeszcze przed wojną stał się własnością prywatną kupców żydowskich, używających go dzisiaj jako składu handlowego. Harcerze krakowscy nawiązali już kontakt z komitetem wykupna.

Hojny dar. Inż. J. Ostrowski ofiarował Harcerstwu 6 - morgową posiadłość w uroczym Suchedniowie pod Kielcami.

Nowa drużyna polska na Czeskim Śląsku. Jak nam donoszą, na Czeskim Śląsku cieszyńskim powstała nowa drużyna harcerska, w miejscowości Wilkowice. Drużyna obrała sobie za patrona p. Andrzeja Małkowskiego.

Szkolnictwo polskie we Francji. Cyfry statystyczne dotyczące szkolnictwa polskiego we Francji podaje paryskie „Życie Polskie". Dzieci polskich w wieku szkolnym jest we Francji 30.972 z tego uczy się języka polskiego 4.759. Sił nauczycielskich zatrudnionych jest w szkolnictwie polskim 45. Są miejscowości, które liczą jak Conrrieres 2.207 dzieci polskich, albo Anzia 2.682, Aniche 2.410, które nie mają ani jednego nauczyciela polskiego i w których ani jedno dziecko polskie nie uczy się po polsku. Jeżeli stan ten się nie zmieni, młode pokolenie polskie we Francji może się o znacznym procencie wynarodowić.

Na zasadzie niedawno zawartej umowy między Rządem polskim, a Związkiem kopalń węgla we Francji, cały szereg kopalń ma na jesieni uruchomić szereg nowych szkół, do których będzie zaangażowanem około 100 nowych sił nauczycielskich. Będzie to poważny, lecz jeszcze niewystarczający krok naprzód.

Harcerstwo polskie we Francji. Jak nam donoszą, istnieją widoki na dość poważny rozwój harcerstwa polskiego we Francji w ciągu obecnego roku 1924/25.

„Doświadczenia chemiczne". Praktyczny podręcznik do studjów chemji na podstawie łatwych doświadczeń przez Dr. O. Nothufta. Z 21 wydania niemieckiego tłumaczył Paweł Heczko, przejrzał i wstępem zaopatrzył Prof. Bronisław Duchowicz. Cieszyn 1924. Nakład i własność księgarni B. Kotuli.

Książka powyższa, dzieło znanego pedagoga niemieckiego, pojawiła się ostatnio w 21 wydaniu w Niemczech, co świadczy najlepiej o jej zaletach; obecnie obcych w przekładzie polskim p. P. Heczki, dokonauym pod fachowem kierownictwem p. Prof. Br. Duchowicza.

O zaletach książki, jako takiej, rozwodzić się niema potrzeby. Jeżeli piszemy o niej, to tylko dlatego, by zwrócić uwagę czytelnika na nową pożyteczną książkę w ubogiej naszej, wciąż i wciąż niestety ubogiej literaturze przyrodniczej. Każdy młodzieniec, w duszy którego tli iskra Boża, popęd do badań, głód poznania pełnej potęg i tajemnic dziedziny chemji — znajdzie w tej książce wytrawnego a interesującego przewodnika.

Książka wydana bardzo starannie. Dobry, nawet bardzo dobry papier, doskonały, łatwo czytelny, nie męczący oczu druk, starannie wykonane liczne ryciny (152), poprawny naogół język polski — to są zalety, które podkreślić należy. Spodziewać się można, że młodzież nasza pośpieszy zapoznać się osobiście z tą dobrą książką.

Hufcowy z Harbina w Warszawie. Zatrzymał się w Warszawie przejazdem do Kalisza przybyły do Polski na stałe długoletni hufcowy z Harbina w Chinach dh. Fr. Łysek - Polański. Pomimo jego wyjazdu, praca harcerska w Charbinie prowadzona jest nadal. Dh. Łysek - Polański odbył dłuższą rozmowę z kierownikiem Wydziału Zagranicznego Głównej Kwatery.

Pierwszy zlot sokołów Łużyckich odbył się dn. 21 września we wsi Ponczicy na Łużycach Górnych.

Walka z alkoholem. Głosowanie gminne w Podłężu pod Krakowem, przeprowadzone na podstawie ustawy przeciwalkoholowej w dn. 6. VII. 1924, postanowiło odebrać w gminie wszystkie koncesje na sprzedaż napojów alkoholowych ponad 2,5 % alkoholu.

Wiece przeciwalkoholowe odbyły się w lipcu w Poznaniu i Bydgoszczy. Zjazd delegatów Związku katolickich Towarzystw Robotników Polskich 29. VI w Poznaniu uchwalił szereg rezolucyj w sprawie walki z alkoholizmem. [„Świt"]

Wzrost alkoholizmu w Łodzi. Przed wojną, w roku 1913, przypadło podług Władysława Grabskiego w gubernji Piotrkowskiej 8,7 litrów 40-stopn. wódki na głowę ludności. W roku zeszłym w Łodzi na jednego mieszkańca wypadło średnio 10 litrów wódki tegoż samego stopnia.

Wystarczy porównać te cyfry, aby stwierdzić, że alkoholizm przybrał rozmiary wprost groźne, zwłaszcza gdy się zważy, że rok zeszły był dla najszerszych sfer niepomyślny, a rok 1913 przypada na okres stosunkowo największego dobrobytu ekonomicznego. Wydatki ludności m. Łodzi na alkohol sięgają **rocznie** olbrzymiej kwoty **półtora miljona dolarów,** co wynosi średnio 12—15 dolarów na jedną rodzinę.

Statystyka zatrzymanych w stanie nietrzeźwym wykazuje, że klęska alkoholizmu dotyka wszystkie warstwy, w największej jednak mierze proletarjat robotniczo-rzemieślniczy. Rekrutuje się zeń 85 procent ogółu zatrzymanych w drugiem półroczu ub. roku osób pijanych. Godzi się zauważyć, że prócz 2,429 mężczyzn zatrzymano we wspomnianym czasokresie 136 pijanych kobiet. Analiza cyfr, krórych dostarcza statystyka alkoholizmu, wskazuje, iż pijaństwo przybiera u nas rozmiary patalogiczne.

Domy ludowe bezalkoholowe. W Szwajcarji domy ludowe i lokale ludowe bezalkoholowe wzrastają w liczbie i stają się znakomitą bronią w walce z karczmami i restauracjami z wyszynkiem alkoholu. Izby urządza się jak najmilej, wykłada się najpoczytniejsze dzienniki, urządza się koncerty i śpiewy popisowe; pozatem można z bibljoteki pożyczać książki także do domu. Można swobodnie pogawędzić ze znajomymi bez przymusu picia. Jeden lub więcej pokoi przeznaczono na jadłodajnię, gdzie obok pieczywa można dostać kawy, herbaty.

Choroby umysłowe spowodowane alkoholizmem w Ameryce. Statystyk M. Ollock ogłasza w numerze za marzec i kwiecień czasopisma American Reviev cyfry z 19 stanów, z których wynika, iż na r. 1910 przypadało 11 procent chorych umysłowo skutkiem alkoholizmu w stosunku do ogółu chorych umysłowo przyjętych do zakładów. W roku zaś 1922 tenże stosunek procentowy wynosi tylko 3,9 procent. Wśród chorych przeważają imigranci oraz murzyni.

Jawni wrogowie. Francuska propaganda za winem w krajach z prohibicją lub dążących do prohibicji. Czasopismo „L' exportateur Français" podaje 19.6. znamienne sprawozdanie komisji dla eksportu win francuskich o swej międzynarodowej propagandzie. Jak zeń wynika, komisja przypisuje sobie główną zasługę około zniesienia prohibicji w **Kanadyjskich** prowincjach Manitoba i Alberta; rozrzucała pisma ulotne, a w chwili decydującej nie żało-

wała nawet gotówki! — Chcąc zwalczyć prohibicję obowiązującą w **Stanach Zjednoczonych Ameryki**, posługiwała się komisja wydaniami europejskiemi gazet amerykańskich, zwłaszcza „New York Herald“ i „Chicago Tribune”. Obecnie zaczęto odpowiednio wpływać na gazety towarzystw okrętowych. Pozatem przekładała komisja swe poglądy znakomitym Amerykanom podejmowanym w Europie. Komisja spodziewała się pomyślnych wyników swej pracy w 3 do 5 latach.

Walka z pornografją. Rozwielmożniona po wojnie do niemożliwych granic pornografja, w ostatnich zwłaszcza miesiącach zalewająca ulice Warszawy i innych miast polskich powodzią plugawych broszurek, pisemek, pocztówek i t. p. i zatruwająca bezkarnie dusze naszej młodzieży, wywołała nareszcie należytą kontrakcję. Szereg stowarzyszeń, jak zblokowane Koła opieki przy poszczególnych gimnazjach, katolickie Stowarzyszenie Odrodzenia Narodowego i wiele innych zorganizowało akcję prasową i propagandową w społeczeństwie i wystąpiło z szeregiem petycji i momorjałów do władz. Z chwalebnemi wysiłkami wspomnianych organizacyj harcerstwo solidaryzuje się z całego serca.

Skauci w walce z demoralizacją. W wytoczonej przez katolicki odłam włoskiego społeczeństwa walce wszelkim, rozpanoszonym po wojnie objawom rozluźnienia obyczajów bierze żywy udział włoska katolicka organizacja skautowa. Skauci włoscy utrzymują straż przy kościołach, wzbraniając wstępu osobom, nieskromnie ubranym i t. p.

Zjazdy harcerskie w pierwszych dniach listopada. Na Wszystkich Świętych b. r. odbył się w Warszawie zjazd Nacz. Rady Harcerskiej, odprawa komendantów Chorągwi męskich.

Jeżeli Ci się „Harcmistrz” podoba — powiedz o tem Twoim znajomym. Jeżeli Ci się nie podoba—powiedz o tem Redakcji.

Pierwsza harcerska szkoła instruktorska. Zapotrzebowanie sił instruktorskich w drużynach harcerskich stało się już tak wielkie, że wakacyjne kursy instruktorskie nie są go w stanie w żaden sposób pokryć. Utworzenie stałych szkół instruktorskich (istniejących już dawno np. w Anglji i w Ameryce) stało się jedną z największych potrzeb harcerstwa. Potrzebę tą udało się obecnie zaspokoić chorągwi poznańskiej, która przystępuje do otwarcia takiej szkoły dla swego terenu i uzyskała już w długoletnią dzierżawę przeznaczoną na ten cel fermę w Łowęcinie pod Swarzędzem. Dnia 12 października odbyła się uroczystość poświęcenia szkoły. Wzięły w niej udział liczne drużyny harcerskie.

Zjazd drużynowych chorągwi łódzkiej odbył się w dn. 4 i 5 października. Wzięło w nim udział 101 druhów, reprezentujących 16 środowisk, w tem drużynowych 35, przybocznych 32, zastępowych 7, hufcowych 5, przybocznych komend hufców 12, członków i pracowników K. Ch. 10. Nie były reprezentowane i nieusprawiedliwiły swej nieobecności Łęczyca i Turek.

Zjazd drużynowych i zlot Chorągwi Łódzkiej w roku przyszłym. Najbliższy zjazd drużynowych Chorągwi Łódzkiej odbędzie się w dniach 6 i 7 czerwca 1925 r. W czasie od 28 czerwca do 4 lipca 1925 odbędzie się zlot chorągwi.

Konferencja instruktorów Chor. Lwowskiej odbyła się w dn. 28 i 29 września w obozie pokursowym w Delatynie. Obecnych było około 50 uczestników.

Konferencja instruktorek w Warszawie. W dniach 7 i 8 września odbyła się w Warszawie IV programowa konferencja instruktorek Z. H. P. Przedmiotem obrad była nowa redakcja prób organizacyjnych, instruktorskich, oraz sprawności dla dziewcząt.

Tydzień harcerski w Lublinie odbył się w czasie od 28 września do 5 października b. r. Złożyło się nań 1) obozowanie drużyn lubelskich pod miastem. (Obóz ten odwiedzili liczni widzowie z miasta), 2) akademja harcerska w auli uniwersytetu o następującym programie: zagajenie—sędzia prof. Łukaszewicz, przewodniczący Z. O. Lub. Z. H. P. odczyt p. t. „Sahara szkołą charakteru dla Francji”— O. J. Woroniecki, b. rektor uniwersytetu i członek Z. O., 3) sprzedaż znaczków, marek i wydawnictw harcerskich przez cały tydzień, 4) zebranie towarzyskie w lokalu Stow. Urz. Państw. 5) przemarsz drużyn (częściowo na rowerach) przez miasto ze śpiewem i muzyką. Wynik propagandy tygodnia dobry. Wynik kasowy nieco słabszy (ogólny rezultat około 1800 złotych). Jest to zapewne przyczyną zbyt wielkiej liczby rozmaitych „tygodni” urządzanych w ostatnich czasach w Lublinie.

Dzień harcerza w Chojnicach odbył się dn. 19.X. 24 r. Rozpoczął się pobudką trębaczy wojskowych. Na program złożyła się msza św., defilada (wzięło w niej udział koło 200 harcerzy i harcerek) i zawody. Na „dzień harcerza” przybyły do Chojnic drużyny ze Starogardu, Tucholi i Czerska, oraz delegacja z Inowrocławia.

Poświęcenie pomnika poległych pod Osowem. Dnia 5. X odbyło się pod Osowem na wschód od Warszawy poświęcenie pomnika poległych tam w r. 1920 ochotników, śród których znajdowała się spora garstka harcerzy z ks. Skorupką na czele. W uroczystości oprócz licznie przybyłej z Warszawy cywilnej publiczności wzięło udział wojsko i warszawska chorągiew harcerska. Imieniem harcerstwa przemawiał na uroczystości dh phm. T. Piskorski.

Przybyłe na uroczystość wszystkie prawie stołeczne drużyny harcerskie odbyły przy sposobności ćwiczenia. A po południu odbyła się ponadto wewnętrzna harcerska uroczystość, mianowicie wręczenie Naczelnictwu sztandaru drużyny im. T. Kościuszki we Władywostoku. Wręczali go trzej druhowie, którzy kolejno byli w niej drużynowymi, przyczem imieniem drużyny przemawiał jej założyciel dh inż. St. Rudziński. Odpowiadali druhowie Sedlaczek i Daszkiewicz. Sztandar wręczono drużynom warszawskim do przechowania.

Harcerze w czasie tygodnia lotniczo-gazowego. W czasie urządzonego w Warszawie tygodnia lotniczo-gazowego warszawska chorągiew harcerska brała udział w zawodach sportowych, oraz w defiladzie wszystkich organizacyj, zajmujących się przysposobieniem rezerw (jedna z drużyn wystąpiła w maskach przeciwgazowych i jeden z jej członków miał na sobie całkowity kostjum ochronny).

Międzynarodowy Związek Studentów do walki z alkoholem zwrócił się do Naczelnictwa Z. H. P. z listem, w którym wyraża radość z powodu tak pomyślnego rozwoju Harcerstwa i jego ideologji, które w wielu punktach najzupełniej podziela. Życząc młodzieży polskiej jak najpomyślniejszych rezultatów i pragnąc z nią utrzymać kontakt nadesłał Związek kilka wydawnictw w języku niemieckim i angielskim, omawiających powstanie Związku jego działalności i propagujących zwalczenie alkoholu.

Członkowie czynni którzy wpłacili składkę instr. za rok 1924. (c. d.)

Druhny: 50) A. Ciechanowiczówna. 51) H. Ecksteinówna, 52) M. Jasińska, 53) K. Lublinerówna, 54) E. Mielnikówna, 55) M. Nowicka, 56) W. Prażmowska, 57) Z. Przybylska, 58) J. Rzadkiewiczowa, 59) J. Schmidtówna, 60) H. Śliwowska, 61) H. Smoluchowska.

Druhowie: 105) M. Bem, 106) W. Błaszczyk, 107) K. Byczyński, 108) W. Czapliński, 109) Cz. Jakubczyk, 110) J. Jasiński, 111) J. Janiczek, 112) B. Janas, 113) T. Karasiewicz, 114) E. Kalub-, 115) Cz. Klafkowski, 116) J. Kwietniewski. 117) St. Łopatecki, 118) T. Maresz, 119) Ks. J. Mauersberger, 120) B. Myszkowski, 121) B. Panas, 122) A. Piotrowski, 123) K. Piotrowski, 124) I. Pietrzak, 125) M. Polkowski, 126) W. Prochnaw, 127) S. Rysiak, 128) S. Rudnicki, 129) K. Skorupski, 130) M. Splawiszewski, 131) J. Stawecki, 132) J. Tyborowski, 133) S. Wąsowicz, 134) I. Wądołkowski, 135) O. J. Woroniecki, 136) K. Werbel, 137) W. Wierzbiański. 138) ks. J. Wójcicki, 139) J. Zawadzki.

Sprostowanie. Do wykazu uczestników Zlotu Narodowego męskiego, ogłoszonego w „Harcmistrzu” № 8 — 9 str. 71 wkradła się pomyłka: odnośnik do rubryki chorągiew zagraniczna Z. H. P., podający, że na chorągiew tą składali się druhowie z Łotwy, Anglji, Węgier, Estonji, Czechosłowacji i Danji odnosi się w rzeczywistości do chorągwi międzynarodowej (zagran. obaj). Szczegółowy wykaz członków chorągwi zagranicznej polskiej można znaleść w tymże numerze „Harcmistrza” w dziale kroniki (przedostatnia notatka), pod tytułem „Harcerze polscy z zagranicy na zlocie narodowym”.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA. Warszawa, Aleja Ujazdowska 37—12. Telefon 266-85.
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK. Sekretarz Redakcji: Lech GRABOWSKI.
Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2, Centralna Komisja Dostaw Harcerskich, tel. 145-54; Konto P. K. O 536.